Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 162 (1792)
ROK VI.

ŚRODA

ŁÓDŹ 13-VI-51 A

Najwcześniej uruchomiony obiekt wielkiego Planu Sześcioletniego

Nowa stalownia

huty „Częstochowa" — podjęła pracę

Gigantyczne urządzenia — dziełem pokojowej pracy polskiego robotnika i inżyniera

CZĘSTOCHOWA. 40 dni przed terminem nastąpił pierwszy spust stali z pieca martenowskiego nr 1 nowej stalowni huty „Częstochowa" — jednego z gigantycznych obiektów 6-letniego Planu rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Na zaproszenie załogi na uroczysty spust stali przybyli wśród ogólnego entuzjazmu **premier Rządu RP Józef Cyrankiewicz**, wicepremierzy **Hilary Minc** i **Aleksander Zawadzki**, minister obrony narodowej **Marszałek Polski Konstanty Rokossowski**, minister przemysłu ciężkiego **Julian Tokarski** i kierownik Ministerstwa Budownictwa Przemysłowego **Czesław Bąbiński**.

Serdeczną owacją cała załoga wita przybycie członków Biura Politycznego KC PZPR **Romana Zambrowskiego i Edwarda Ochaba** oraz towarzyszącego im pierwszego sekretarza KW PZPR w Katowicach **Józefa Olszewskiego**. Obecny jest również przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach **Bolesław Jaszczuk** i przedstawiciele władz lokalnych.

Członkowie rządu i najwyższych władz partyjnych zajmują miejsca w pobliżu pieca nr 1. Z hali lejniczej, z pomostów stalowych konstrukcji, z olbrzymiej suwnicy budowniczowie i załoga nowej stalowni gorąco oklaskują gości. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego.

Przemawia naczelny dyrektor huty „Częstochowa" inż. Antoni Czechowicz.

Inż. Czechowicz przytacza szereg liczb, obrazujących rozmiar wykonanych prac. I tak wykonano z górą 100 tysięcy mtr. sześc. ciężkich wykopów ziemnych, wbito z górą 1.000 szt. pali betonowych, wykonano około 10 tys. m. sześc. żelbetonu, zmontowano z górą 5.000 ton konstrukcji hal, zainstalowano około 600 ton kompletnie wyposażonych suwnic, zmontowano rurociągi pary, wody i powietrza o ogólnej długości około 6 km, założono kable elektryczne o łącznej długości około 22 km, ułożono około 8 km toru kolejowego i wykonano wiele, wiele innych robót.

W roboczej bluzie, wprost od pracy zbliża się do mikrofonu czołowy przodownik ZMP-owiec **Witold Niegut**, inicjator współzawodnictwa o przyspieszenie terminu ukończenia prac budowlanych. W imieniu budowniczych stalowni przekazuje on z dumą towarzyszom pracy — hutnikom nową stalownię.

Radością tchną słowa **Mieczysława Lompe**, mistrza nowej stalowni, która przyspieszy tempo wzrostu produkcji stali w naszym kraju, tempo wzrostu sił naszego narodu.

Z uwagą słuchają zebrani przemówienia powitanego burzliwymi, serdecznymi oklaskami, premiera Rządu RP **Józefa Cyrankiewicza**.

Naczelny dyrektor huty inż. Czechowicz przekazuje następnie w imieniu całej załogi wyrazy przywiązania i czci dla Prezydenta RP Bolesława Bieruta, składając zapewnienie, iż załoga pracą swą da wyraz wdzięczności za zaufanie, jakim darzą ją najwyższe władze Polski Ludowej.

Zgrzyt suwnicy i warkot motoru wypełniają olbrzymią przestrzeń hali stalowni. Potężne ramię suwnicy unosi w górę kadź o pojemności wielu ton stali. Piecowi Maciej Piotrowski i Karol Kocimski przystępują do wykonania spustu.

Uderzeniami młota premier Rządu Rzeczypospolitej otwiera kanał spustowy. Wśród nieopisanego entuzjazmu, wśród huraganu oklasków i okrzyków buchają z pieca olbrzymie płomienie, po czym szeroką strugą płynie stal, pierwsza stal z najwcześniej uruchomionego obiektu naszego wielkiego Planu 6-letniego. Jest godzina 11 minut 19. Snopy iskier wibrują w powietrzu. Łuna uderza aż pod strop hali. Rozbrzmiewa „Międzynarodówka".

Rozlegają się okrzyki na cześć Prezydenta RP Bolesława Bieruta i chorążego pokoju Generalissimusa Józefa Stalina, na cześć budowniczych nowej stalowni i przodowników pracy.

Ożyła pierwsza polska, całkowicie wykonana w kraju nowa stalownia, dzieło rąk i mózgów polskiego robotnika, technika i inżyniera — owoc ich oddania sprawie socjalistycznego budownictwa i sprawie pokoju.

Goście z zainteresowaniem oglądają nowoczesne urządzenia sterownicze, które regulują termiczne prowadzenie pieców.

Przedstawiciele najwyższych władz państwowych i kierownictwa partii udają się następnie na zwiedzanie innych obiektów rozbudowywanego kombinatu hutniczego.

Po zwiedzeniu zakładów przedstawiciele Rządu i Partii udali się na spotkanie z przodownikami pracy, załogą i budowniczymi nowej stalowni.

List Prezydenta Bieruta

do budowniczych, robotników i pracowników nowej stalowni

DRODZY TOWARZYSZE I OBYWATELE!

BUDOWNICZOWIE, ROBOTNICY I PRACOWNICY NOWEJ STALOWNI W CZĘSTOCHOWIE!

Cała Polska z radością przyjęła wiadomość o uruchomieniu przed terminem nowej stalowni częstochowskiej, która stanowi istotną część jednego z olbrzymów przemysłowych naszego wielkiego Planu 6-letniego. Jest to wielkie osiągnięcie dla całej naszej gospodarki narodowej, ponieważ szybki wzrost produkcji stali posiada znaczenie decydujące dla dalszego rozwoju naszego budownictwa, dla szybszego uprzemysłowienia Polski. Dzięki ofiarności budowniczych nowej huty częstochowskiej, dzięki ich zapałowi i ich sukcesom, produkcja pierwszych pieców nowej stalowni rozpoczyna się znacznie wcześniej i kraj nasz wcześniej otrzyma cenny metal, którego potrzebują budujące się fabryki, na który czekają wielkie planowane budowle oraz czynne już zakłady naszego ciężkiego przemysłu. A któż dziś nie rozumie, że rozwój ciężkiego przemysłu i w pierwszym rzędzie hutnictwa stanowi o sile całego przemysłu, stanowi o sile i znaczeniu całej gospodarki narodowej!

I któż lepiej niż Wy, budowniczowie nowej stalowni i pracownicy starej huty, patrząc na starą hutę, i porównywując ją z nową stalownią — widzi potęgę i wymowę przemian, które dokonywują się w naszej gospodarce dzięki tej rewolucji technicznej, jaką niesie z sobą nasz wielki Plan 6-letni. Takim jak ta stara, zacofana technicznie huta na Rakowcu był cały prawie przemysł polski w okresie przedwojennym, w okresie kapitalizmu. Takim jak ta wspaniała Wasza nowa stalownia, potężnym i nowoczesnym — staje się nasz cały socjalistyczny przemysł polski, w takim przodującym technicznie kierunku przeobraża się i coraz szybciej przeobrażać się będzie w miarę realizacji Planu 6-letniego cała nasza polska gospodarka narodowa.

A wraz z nowoczesnymi przeobrażeniami gospodarczymi zmienia się twórczo i zmieniać się będzie coraz szybciej człowiek w Polsce, zmieniać się będzie nasze życie, róść i rozwijać się będzie coraz potężniej nasza klasa robotnicza, nasza inteligencja techniczna, nasz cały polski lud pracujący — twórca tych przemian.

Wasz zapał, Wasze sukcesy, budowniczowie nowej huty częstochowskiej — budzą uczucie dumy w sercu każdego Polaka, w sercu każdego patrioty. Jest to słuszna i zasłużona duma z naszych osiągnięć, z wyników ofiarnej i serdecznej pracy tych, którzy są twórcami tego wspaniałego dzieła, jakim jest Wasza nowa stalownia i cały szereg nowych potężnych budowli, nowych fabryk, kopalń, hut, osiedli miejskich, ośrodków maszynowych i różnorodnych obiektów gospodarczych i kulturalnych, powstających w wyniku realizacji naszego historycznego Planu 6-letniego. Z uczuciem gorącego i serdecznego podziwu cały nasz naród obserwować będzie dalszą Waszą pracę, która natchnie Wasze dzieło dalszym życiem, zapewni mu dalsze sukcesy. Z gorącym pozdrowieniem zwracamy się dziś do Was — do przodowników pracy, do przodujących inżynierów i techników, którzy się tak chlubnie wyróżnili na tej wspaniałej i ważnej budowie, do ogółu robotników i pracowników huty, do kolejarzy, monterów i robotników różnych przedsiębiorstw, do wszystkich, którzy wnieśli swój wielki wkład do tego dzieła.

Wspaniałe tempo Waszej pracy i porywający zapał całego zespołu pozwala postawić Was za wzór innym załogom, które w ramach naszego Planu wznoszą nowe potężne zakłady przemysłowe i gmachy. Wasza ofiarność, poświęcenie i dyscyplina w pracy są wyrazem wysokiego poczucia obywatelskiego i patriotyzmu, są wyrazem wysokiej świadomości klasowej i ideowości.

Nie wątpię, że załoga huty częstochowskiej walczyć będzie wytrwale o to, aby nadal kroczyć w pierwszych szeregach naszej wspaniałej klasy robotniczej. Polska klasa robotnicza wierna swym pięknym, bojowym tradycjom, silna swą jednością i nierozerwalnym braterstwem z klasą robotniczą wielkiego Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i całego świata, daje codziennie dowody tego, że potrafi dokonać cudów zarówno w walce z wrogiem, jak i w codziennej twórczej pracy pokojowej.

Wiedzcie o tym, że Waszą pracę śledzi z serdeczną uwagą i gorącą sympatią nie tylko cała Polska, ale i wszystkie bratnie narody, wszyscy ludzie miłujący pokój i walczący o pokój! Wiedzcie o tym, że Wasza praca, Wasze sukcesy i Wasze wspaniałe osiągnięcia wzmagają siły całego obozu pokoju na całym świecie, wzmagają poczucie bezpieczeństwa u wszystkich ludzi dobrej woli.

Gratuluję Wam zwycięstwa na froncie walki o rozkwit naszej ojczyzny, o Polskę Socjalistyczną!

Życzę Wam dalszych zwycięstw i pozdrawiam Was wszystkich serdecznie jako przodujących ludzi odrodzonej Polski Ludowej i bojowników o pokój na całym świecie!

**PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
(—) BOLESŁAW BIERUT.**

Zwycięstwo

w walce o wielkość naszej Ojczyzny

Podajemy w skrócie przemówienie wygłoszone w hali nowej stalowni przez premiera Rządu RP — Józefa Cyrankiewicza.

Towarzysze i Obywatele!

Pozdrawiam Was budowniczych nowej huty częstochowskiej, przodowników pracy — w imieniu Rządu Polski Ludowej. Od szeregu dni kraj nasz cały z napięciem śledził doniesienia z Waszej huty. Tu bowiem rozgrywała się jedna z doniosłych batalii o wielkość naszej Ojczyzny, o jej wspaniałą i szczęśliwą przyszłość. Uparty wyścig z czasem o przedterminowe ukończenie nowej stalowni zakończył się. Odnieśliście wspaniałe zwycięstwo. Przybyliśmy tu, by wraz z Wami święcić dzień tego zwycięstwa. Święci je razem z nami cały naród polski. Już tylko minuty dzielą nas od uruchomienia nowego zakładu — za chwilę cyfry naszej produkcji zaczną rosnąć szybciej, niż rosły jeszcze wczoraj. Przybędzie nam stali z nowej huty częstochowskiej.

Polsce potrzeba stali. Potrzeba nam jej na szyny kolejowe, by gęściej opasały nasz kraj. Potrzeba jej na wiązania mostów, na dźwigary nowych budowli, by szybciej strzelały w górę. Potrzeba jej na maszyny i obrabiarki, by mocniej tętnił rytm naszej produkcji. Potrzeba na samochody, potrzeba na traktory, by bujniej rosło zboże. Potrzeba jej jak najwięcej i jak najszybciej, by prędzej odrobić tragiczny spadek przeszłości, zacofania naszego kraju, którego sprawcami byli dawni władcy polscy.

Nie taimy przed sobą ani przed nikim, że droga nasza nie jest łatwa ani lekka. Nie tak łatwo przeskakuje się całą epokę historyczną. A my przecież właśnie przeskakujemy w kilka lat z Polski zacofania i nędzy, ciemnoty, i wyzysku do Polski wielkiego przemysłu, nowoczesnego rolnictwa, rozwiniętej kultury i rosnącego dobrobytu mas. Ten skok wymaga wielkiego wysiłku. Wymaga wytężenia wszystkich naszych sił, całej energii.

Wasz sukces, Wasze zwycięstwo świadczą o tym, na jak wiele nas stać, na jak wielki wysiłek zdobyć się może polski robotnik, polski technik i polski inżynier, gdy przyświeca mu wielka idea, gdy czuje się gospodarzem we własnym zakładzie pracy.

Za Wami, towarzysze, budowniczowie i robotnicy nowej stalowni, pójdą w Polsce miliony, więc wiemy, że w tej wielkiej batalii o wielkość naszej Ojczyzny odniesiemy zwycięstwo. Niechaj tylko nikt nie zostaje w tyle, nikomu nie wolno się spóźniać.

Przybyliśmy tu, przedstawiciele kierownictwa Waszej Partii i Waszego Rządu, by powiedzieć Wam, jak bardzo cała Polska ceni Wasz trud i Waszą pracę. Jak gorące żywi dla Was uczucia każdy, komu droga jest przyszłość naszego kraju, każdy, kto na swoim odcinku pracuje i walczy dla tej samej sprawy, która połączyła nas wszystkich i spoiła w jedność nasz naród: dla Polski, socjalizmu i pokoju.

Wyrazem uznania Partii i Rządu dla Waszej pracy jest list, który wystosował do Was przywódca narodu polskiego Prezydent Polski Ludowej Towarzysz Bolesław Bierut.

Nowy sukces

lewicy we Włoszech

RZYM. — Z wiadomości, jakie podano oficjalnie, wynika, że partie lewicowe zdobyły większość w 14 stolicach 14 prowincji, a mianowicie **Alessandria, Spezia, Livorno, Piza, Pistoia, Siena, Arezzo, Parma, Modena, Reggio-Emilia, Grosseto, Pescara, Taranto, Brindisi.** We wszystkich tych miastach, za wyjątkiem Brindisi, partie lewicowe dotąd również posiadały większość. Obecnie także w Brindisi władza samorządowa przeszła do partii lewicowych.

Nowy etap w nauce

zapoczątkowała praca Stalina o językoznawstwie

Konferencja naukowa w Uniwersytecie Moskiewskim

MOSKWA. W Państwowym Uniwersytecie Moskiewskim rozpoczęła się konferencja naukowa poświęcona pierwszej rocznicy opublikowania pracy Stalina — **Marksizm a zagadnienia językoznawstwa.** W konferencji biorą udział wybitni uczeni radzieccy, profesorowie i wykładowcy wyższych uczelni z całego kraju.

Zagajając obrady, rektor Uniwersytetu Moskiewskiego — Iwan Pietrowski podkreślił, że prace Stalina z dziedziny językoznawstwa rozpoczęły nowy etap w rozwoju nauki radzieckiej. Minister szkolnictwa wyższego ZSRR — Stoletow wygłosił następnie referat poświęcony znaczeniu prac Stalina z dziedziny językoznawstwa dla rozwoju nauki. Referat o obecnym stanie i zadaniach na przyszłość językoznawstwa radzieckiego wygłosił członek Akademii Nauk ZSRR — Wiktor Winogradow.

Zjazd korespondentów w Poznaniu

POZNAŃ. II wojewódzki zjazd korespondentów robotniczych i chłopskich z woj. poznańskiego i zielonogórskiego zgromadził ponad 400 osób.

Z referatów, wygłoszonych przez sekretarza KW PZPR Morawskiego oraz naczelnego redaktora „Gazety Poznańskiej" Januszewskiego wynika, że liczba korespondentów na terenie obu województw wzrosła od I zjazdu czterokrotnie, a liczba korespondentów wiejskich aż 10-krotnie.

W podsumowaniu dyskusji przedstawiciel KC PZPR red. Chaber podkreślił wzrost siły i uświadomienia korespondentów z obu województw. Mówiąc o zadaniach korespondentów red. Chaber wskazał m. in. na wielką ich rolę w walce o uprzemysłowienie kraju. **„Pokażcie niewykorzystane rezerwy produkcyjne, upowszechniajcie racjonalizatorstwo, wynalazczość robotniczą, współzawodnictwo pracy, pokazujcie ludzi Planu 6-letniego, tępcie szkodników i wrogów naszej ojczyzny".**

Wśród ogromnego entuzjazmu uczestnicy zjazdu uchwalili tekst depeszy do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta.

mówi FALA 31

Muzeum Mozarta w Salzburgu — tzw. Mozarteum — otrzymało ostatnio list z Nowego Jorku następującej treści:

„Drogi mister Mozart,

Może będzie pan tak uprzejmy i zechce skomponować dla mnie jakąś sonatę na harfę. Kompozycja naturalnie stanie się moją wyłączną własnością. Zapłacę panu za nią każdą żądaną cenę. Oddany..."

I kto jeszcze śmie powiedzieć, że Amerykanie nie znają się na kulturze...

* * *

Pastor Norman Vincent Peale z kolegium „Marble" w New Yorku wygłasza właśnie niedzielne kazanie.

„...i muszę stwierdzić, że my Amerykanie stajemy się z każdym dniem coraz bardziej nerwowi. Dowodem tego może być choćby znak, że już od tygodnia nikt w kościele nie spał na moich kazaniach. A to bardzo zły znak, o najmilsi!..."

* * *

Spojrzał Truman na zdjęcia w zagranicznej prasie postępowej i westchnął:

— Do diabła, okazuje się, że łatwiej rozbić atom, niż ten front obrońców pokoju...

Druki ewidencyjne

trzeba odebrać w terminie

Właściciele domów, którzy nie odebrali jeszcze druków do ksiąg ewidencyjnych nieruchomości, winni zgłosić się w nieprzekraczalnym terminie do dnia 26 bm. po ich odbiór w biurze Zrzeszenia prywatnych właścicieli nieruchomości w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 33. Biuro czynne od godziny 8-ej do 18-ej.

„Kuchla"

Powieść o walce z despotyzmem i samowolą caratu

Nowa książka biblioteki „Trybuny Ludu", J. Tynianowa „Kuchla" to doskonała powieść historyczna przedstawiająca okres walki postępowych intelektualistów rosyjskich, zwanych dekabrystami, z samowolą i despotyzmem rządów carskich.

Książkę nabywać można w cenie 2 zł 40 gr w rozdzielniach PPK „Ruch", u kolporterów zakładowych, w agencjach pocztowych i u listonoszy wiejskich.

Jest w czym wybierać

Rozwój szkół zawodowych

zapewni nam nowe kadry techniczne w przemyśle

Rozbudowujący się coraz bardziej przemysł i daleko idąca jego mechanizacja wymagają stałego dopływu nowych kadr fachowców, wykwalifikowanych robotników, techników i inżynierów.

Dlatego też poważne zadania spoczywają na szkolnictwie zawodowym, które powinno jak najszybciej i w dostatecznej liczbie dostarczyć pełnowartościowych pracowników technicznych i administracyjnych.

To jest właśnie powodem, że szkolnictwo zawodowe nabrało obecnie wielkiego rozmachu w swoim rozwoju, co stanowi jaskrawy kontrast do tego szkolnictwa zawodowego przed 1939 r., kiedy było ono zupełnie zaniedbane.

Opierając rozwój szkolnictwa na planach dostosowanych do potrzeb gospodarczych oprócz zasadniczych szkół zawodowych i techników, gdzie przyjmowana jest młodzież po 7 klasach szkoły podstawowej, w miarę potrzeby organizowane będą szkoły zawodowe dla pracujących, kursy i wydziały zaoczne.

Zadaniem szkoły dla pracujących jest podniesienie kwalifikacji pracowników zatrudnionych w przemyśle lub administracji państwowej bez odrywania ich od pracy zawodowej. Warunkiem przyjęcia do tych szkół jest nie świadectwo ze szkoły niższego stopnia, ale egzamin wstępny. Zasada ta umożliwia kształcenie się robotnikom, którym w ustroju kapitalistycznym nie dane były możliwości ukończenia nawet szkoły podstawowej.

W województwie łódzkim szkół dla pracujących jest ogółem 16 i mieszczą się one w Łodzi, Piotrkowie i Zgierzu. Prowadzone są w nich następujące wydziały: mechaniczny, radiotechniczny, włókienniczy, administracyjno - gospodarczy, bankowy, drogistowski i budownictwa lądowego.

Dla robotników, którzy już przez pewien czas pracują w jednym zawodzie i pragną podnieść swoje kwalifikacje na wyższy poziom w całym województwie łódzkim DOSZ prowadzi kursy zawodowe o kierunku: metalowym, elektrycznym, energetycznym, włókienniczym, skórzanym, drzewnym, spożywczym, komunikacyjnym i administracyjnym.

Wyrazem możliwości awansu społecznego, jakie daje robotnikom Państwo Ludowe są wydziały zaoczne. Zadaniem ich jest podniesienie zasobu wiadomości teoretycznych tych ludzi, którzy od dłuższego czasu pracują zawodowo, a nie mają jeszcze cenzusu naukowego w zakresie średniej szkoły zawodowej.

Wydział zaoczny o kierunku mechanicznym, elektrycznym i włókienniczym mieści się w Łodzi, przy ul. Żeromskiego 115, natomiast drugi, szkolący pracowników dla administracji i aparatu handlowego, znajduje się przy ul. Księży Młyn 13. Absolwenci trzechletnich wydziałów zaocznych to pełnowartościowi technicy i wykwalifikowani pracownicy, którzy powiększają kadry nowej inteligencji ludowej.

Przy zapisach na wydziały zaoczne pierwszeństwo mają przodownicy pracy, racjonalizatorzy i nowatorzy wytypowani przez zakłady pracy w których są zatrudnieni.

Uczestnicy szkół dla pracujących, kursów zawodowych, wydziałów zaocznych prowadzonych przez DOSZ po ukończeniu nauki kierowani będą do pracy przez co zapewnią należyty dopływ nowych kadr do szczególnie ważnych dziedzin naszej gospodarki. (r)

Dwa nowe kluby

I Walny Zjazd LPŻ w Łodzi

obradować będzie w najbliższą niedzielę

Liga Przyjaciół Żołnierza powstała w październiku ub. roku. W ciągu krótkiego okresu swego istnienia Liga zdołała rozwinąć ożywioną działalność.

LPŻ prowadzi szkolenie swoich członków w specjalnych klubach. Klub centralny im. K. Świerczewskiego w Łodzi posiada cztery sekcje: ogólnowojskową, obrony przeciwlotniczej i przeciwchemicznej, łączności i motoryzacji.

Poza tym organizuje się także różnego rodzaju kursy. Ostatnio np. zakończono trzymiesięczny kurs szoferski. Około 300 uczestników tego kursu otrzymało prawa jazdy trzeciej kategorii.

W niedzielę 17 bm. w Młodzieżowym Domu Kultury obradować będzie I Walny Zjazd LPŻ z terenu miasta Łodzi.

Członkowie LPŻ, pragnąc uczcić swój pierwszy zjazd, podejmują szereg zobowiązań. Wszystkie prawie koła zobowiązują się do zwiększenia ilości swych członków. Członkowie koła LPŻ przy Łódzkiej Fabryce Zegarów zobowiązali się wykonać sprzęt oraz tarcze strzeleckie. Pracownicy MPK udekorują wóz tramwajowy, który jeździć będzie w sobotę i niedzielę ulicami Łodzi.

W przededniu zjazdu, LPŻ otworzy w Łodzi dwa nowe kluby. Jeden z nich, przy ul. Piotrkowskiej 272a posiadać będzie 2 sekcje: ogólnostrzelecką oraz obrony przeciwlotniczej i przeciwchemicznej. Klub przy ul. Kilińskiego 123 zajmować się będzie łącznością i krótkofalówkarstwem. (u)

Studenci wyższych uczelni przygotowują się intensywnie do egzaminów: Na zdjęciu: Studenci Politechniki Wrocławskiej w czasie kolektywnej nauki w zespole samokształceniowym.

Nasze rady

SKOCZEWSKA — OSTROWIEC: Sprawa bynajmniej nie jest zawiła. Powinna Pani zwrócić się do związku zawodowego, do którego syn Pani należał przed powołaniem do wojska — a na pewno uzyska Pani wyczerpującą odpowiedź zarówno w sprawie rzeczowego deputatu jak i innych należności.

* * *

K. TADEK: Radzimy zwrócić się bezpośrednio do Zarządu Okr. Państwowych Gospodarstw Rolnych — ulica Piotrkowska nr 278.

* * *

IRENA WOJCIECHOWSKA: Niewłaściwym postępowaniem siostry oddziałowej należy zainteresować siostrę przełożoną, a gdyby to nie poskutkowało — dyrektora szpitala. Na podstawie jednostronnego oświadczenia nie możemy interweniować, tym bardziej, że nie do pomyślenia jest, aby lekarz, którego zalecenia nie zostały wykonane przez siostrę — przeszedł nad tym do porządku dziennego.

* * *

ZDZ. KRAWCZYK — PIOTRKÓW: — Jeżeli wysokość dodatku za nocną pracę normuje umowa zbiorowa — nie może być mowy o tym, aby indywidualne starania doprowadziły do zmiany wynagrodzenia poszczególnym pracownikom. Na pewno nie o to Panu chodzi. Rozumiemy, że różnica w dodatku nocnym w stosunku do roku ubiegłego, może nasuwać wątpliwości i dlatego radzimy zwrócić się w pierwszym rzędzie do Związku Zawodowego. Odpowiednich wyjaśnień udzielić powinna również dyrekcja Zjedn. Przemysłu Szklarskiego w Piotrkowie. Oczekujemy dalszych wiadomości.

HALLO POLSKIE RADIO

CZWARTEK, 14 CZERWCA

13.30 Audycja dla klasy III — IV, 13.50 Koncert solistów, 14.15 Audycja literacka, 14.30 Koncert szkolny dla klasy III i IV, 15.00 Gra zespół mandolinistów rozgłośni łódzkiej PR. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 *„Młode talenty przed mikrofonem"*, 16.20 Program lokalny, 17.15 Stylizowana polska muzyka ludowa w wyk. lud. kapeli i zesp. wokalnego rozgłośni warszawskiej PR. 17.40 Polska pieśń masowa. 17.45 Radiowy poradnik językowy, 18.00 „Jelonek i syn" — odc. powieści Stanisława Wygodzkiego, 18.15 Program lokalny, 19.00 Muzyka taneczna, 19.20 Gra orkiestra łódzkiej rozgłośni PR, 20.30 Śpiewamy polskie pieśni masowe, 20.45 Koncert orkiestry rozgłośni wrocławskiej PR, 21.45 „Żywot uczonego" — fragm. książki Ireny Krzywickiej. 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Edward Grieg: Koncert fortepianowy a-moll, 23.10 Koncert rozrywkowy w wykonaniu małej orkiestry rozgłośni śląskiej.

Codzienna nowelka „Expressu" **A. Czechow**

Na pensji

Na prywatnej pensji pani Żewuzem zegar wydzwania godzinę dwunastą. Pensjonarki, ospałe i chuderlawe, wziąwszy się pod ręce spacerują po korytarzu. Wychowawczynie, żółte i piegowate z niepokojem malującym się na twarzach, nie odrywają od nich wzroku i pomimo idealnej ciszy raz po raz powtarzają: „Panienki. Cisza!"

W pokoju nauczycielskim jakby w sanktuarium, znajduje się sama pani Żewuzem i nauczyciel matematyki Dyriawin. Nauczyciel dawno już skończył wykłady i mógł pójść, lecz został, by prosić przełożoną o podwyżkę pensji. Znając skąpstwo „starej wiedźmy", podszedł do tego zagadnienia dyplomatycznie.

— Patrzę na pani twarz, Bianko Iwanowna i przypomina mi się przeszłość... — mówi, wzdychając. — Jakie dawniej, za naszych czasów, bywały piękności! Palce lizać. A teraz? Znikły piękności. Nie ma dzisiaj prawdziwych kobiet, a same jakieś, pożal się Boże, pliszki i rybki... Jedna gorsza od drugiej...

— Nieprawda i teraz jest dużo pięknych kobiet! — odpowiada p. Żewuzem.

— Gdzie? Proszę mi pokazać: gdzie? — gorączkuje się Dyriawin. — Z dobroci serca gotowa pani ostatnie brzydactwo nazwać pięknością, ja panią znam! Bardzo panią przepraszam, ale mówię szczerze. Na wczorajszym koncercie specjalnie przyglądałem się kobietom: straszne twarze, wykrzywione gęby. Weźmy dla przykładu najwyższą naszą klasę. Przecież to sam kwiat młodzieży, można powiedzieć, pączki — i co z tego? Jest ich osiemnaście sztuk i żeby choć jedna była ładna!

— Nie zgadzam się z panem. Kogo spytamy, każdy przyzna, że w mojej najstarszej klasie jest dużo ładnych dziewcząt. Na przykład, Koczkina, Iwanowa 2-ga, Palcewa... Palcewa wygląda jak obrazek. Jestem kobietą, a często przyglądam się jej z przyjemnością...

— Dziwne!... — mruczy Dyriawin. — Nie widzę w niej nic ładnego...

— Ma piękne, czarne oczy — denerwuje się p. Żewuzem. — Czarne, jak noc. Niech się jej pan przyjrzy: to... to jest skończona piękność. W czasach starożytnych służyłaby za modelkę, jako bogini.

Dyriawin nigdy w życiu nie widział takiej piękności, jak Palcewa, lecz żądza podwyżki bierze górę nad sprawiedliwością. W dalszym więc ciągu stara się przekonać „starą wiedźmę", że w obecnych czasach nie ma pięknych kobiet...

— Oddychasz tylko wtedy, kiedy oko spocznie na twarzy jakiejś starszej pani — mówi Dyriawin. — Prawda, że młodości, ani świeżości nie znajdziesz tam, ale zato to co się nazywa „prawidłowe rysy"... A najważniejsze — to prawidłowe rysy! A ta wasza Palcewa nie ma w ogóle rysów! Bez wyrazu jak śmietana... Zdechlak!...

— To znaczy, że pan się jej nie przyjrzał!... — mówi p. Żewuzem. — Proszę się jej przyjrzeć i wtedy pan osądzi...

— Nie widzę w niej nic ładnego! — wzdycha uparcie Dyriawin. —

Pani Żewuzem zrywa się z miejsca, podbiega do drzwi i woła:

— Wezwijcie tu do mnie Palcewą. Niech się jej pan przyjrzy, — mówi p. Żewuzem nauczycielowi, odchodząc od drzwi. — Proszę zwrócić uwagę na oczy i nos... Ładniejszego nosa nie ma w całej Rosji!

Po minucie wchodzi do pokoju nauczycielskiego Palcewa, dziewczę lat siedemnastu, wysmukła, zgrabna o dużych czarnych oczach i ślicznym greckim nosie.

— Proszę podejść tu bliżej... — zwraca się do niej p. Żewuzem srogim głosem. — Pan Dyriawin skarży się na panią, że pani... pani nie uważa na lekcjach matematyki. W ogóle jest pani roztrzepana i... i...

— I z algebry jest pani słaba... — burczy Dyriawin, przyglądając się twarzy Palcewej.

— Wstyd, Palcewa! — kontynuuje pani Żewuzem. — Niedobrze. Czyżby pani chciała, abym ją karała na równi z małymi dziewczynkami? Pani już jest dorosła i powinna innym służyć przykładem, a nie tak się prowadzić... No... proszę podejść bliżej.

Pani Żewuzem mówi jeszcze wiele „ogólników". Palcewa słucha ją roztargniona i drgającymi nozdrzami spogląda ponad głową Dyriawina w okno...

— Oddaj wszystko — i to mało! — myśli matematyk, przyglądając się jej. — Rozkoszne dziewczę. A jak drgają jej nozdrza!... Trzpiot... Czuje, że w czerwcu wyrwie się na wolność... Pozwól się jej tylko wydostać, a zapomni panią Żewuzem, bałwana Dyriawina i algebrę... Potrzeba jej przestrzeni, blasku... potrzeba jej życia...

Dyriawin wzdycha i myśli dalej:

— Ach, te nozdrza! Nie potrwa miesiąc, jak całą moją algebrę diabli wezmą!...

W wyobraźni stanął przed nim smutny obraz.

— Spotkam ją może kiedy przypadkiem, a ona tylko pokręci noskiem i nawet mi się nie odkłoni! Dobrze będzie, jeśli nie przejedzie mnie powozem!

— Dobre wyniki można osiągnąć tylko przy pilnej uwadze i przykładaniu się do nauki — kontynuuje pani Żewuzem, — a pani jest nieuważna... Jeśli w dalszym ciągu będą wpływały zażalenia, będę zmuszona ukarać panią... Wstyd!

— Nie słuchaj, aniele, tej suchej skórki cytrynowej! — myśli Dyriawin. — Zupełnie nie jest wstyd... Jesteś o wiele lepsza od nas wszystkich razem wziętych.

— Może pani odejść — mówi ostro pani Żewuzem.

Palcewa robi rewerans i wychodzi.

— No i co? Przyjrzał się pan teraz? — pyta pani Żewuzem.

Dyriawin, zatopiony w głębokich medytacjach, nie dosłyszał nawet jej pytania.

— No? — powtarza przełożona. — Brzydka, pana zdaniem?

Dyriawin patrzy tępym wzrokiem na panią Żewuzem i wraca do rzeczywistości. Przypomniawszy sobie podwyżkę, ożywia się.

— Zabijcie mnie, lecz nie znajduję w niej nic ładnego!... — mówi matematyk: — Pani już jest w podeszłym wieku, a nos i oczy ma pani o wiele ładniejsze, niż ona. Daję słowo!... Proszę, niech pani popatrzy na siebie w lustrze!

W końcu madame Żewuzem się zgodziła i Dyriawin otrzymał podwyżkę...

(Tłum. K.)

Przygody Wicka i Wacka

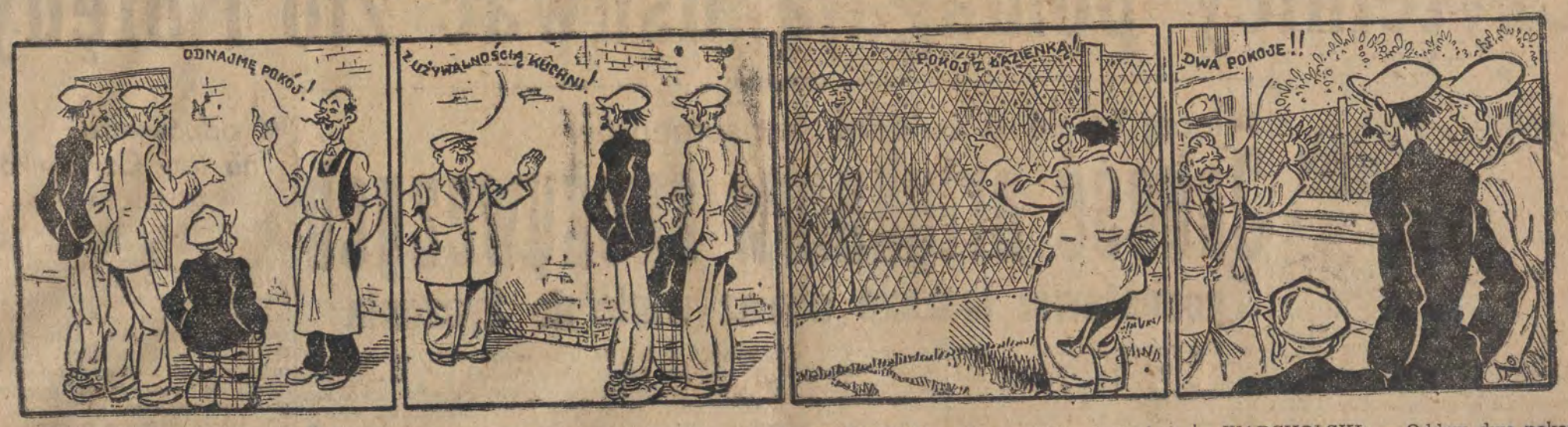

SZEWC: — Odnajmę panu pokój!
IDZI: — Przecież nieraz się pytałem i nie chciał go pan odnająć...
SZEWC: — Ale teraz to chcę!...

SOBEK: — Panie Idzi! Wezmę pana na mieszkanie z używalnością kuchni!
IDZI: — Przyjdę pokój obejrzeć.
SOBEK: — Zgoda! Byle prędko!...

SZABERSKI: — Dam pokój z łazienką!..
IDZI: — Proponują mi już w kilku miejscach. Nie wiem, który wybrać...
SZABERSKI: — Tylko u mnie!...

WARCHOLSKI: — Oddam dwa pokoje!
IDZI: — Chyba oszaleję!
WICEK: — Dzięki normom mieszkaniowym ujawniły się nadmierne lokale!

Drapieżnik w młodym wieku

To niepozornie wyglądające pisklę stanie się za kilka tygodni leśnym drapieżnikiem. Tak bowiem wygląda za młodu jastrząb myszołów.

Zostań krwiodawcą!
Możesz wrócić życie
dziesiątkom innych ludzi

W dobie obecnej przetaczanie krwi jako zabieg leczniczy staje się tak szeroko rozpowszechnione, że w każdej prawie dziedzinie medycyny stosuje się transfuzję.

Posiadanie jednak dostatecznej ilości krwi ludzkiej jako leku uzależnione jest przede wszystkim od liczby krwiodawców. Dlatego też w tegorocznym Tygodniu Zdrowia, Polski Czerwony Krzyż przeprowadza wśród mieszkańców Łodzi werbunek dawców krwi.

Pierwsze wyniki nie dały na siebie długo czekać. W ubiegły piątek i sobotę zgłosiło się ponad 200 kandydatów. Największą ilość krwiodawców mają jak dotąd ZUT i WT —40 osób i Łódzka Fabryka Zegarów — 26 osób. Krwiodawcy otrzymują ekwiwalent pieniężny, który należy zużyć na odżywianie.

Zapisy i werbunek na krwiodawców przeprowadzają wszystkie zarządy oddziałów PCK. Zgłoszenia z terenu Łodzi można składać w oddziale miejskim PCK przy ul. Piotrkowskiej 236. (r)

• Fabryki • Szkoły • Szpitale w województwie łódzkim Nowe budowle

Światło elektryczne dotrze do najdalszych zakątków

Radiofonizacja wsi i PGR-ów
Opieka nad zabytkami kultury

Każdy rok przynosi nam nowe obiekty: dziesiątki nowych fabryk, nowych szkół, szpitali. W każdym mieście, w każdym miasteczku widzi się nowe, rosnące z dnia na dzień mury.

Zobaczmy co przyniesie bieżący rok dla województwa łódzkiego.

Ogólnie trzeba powiedzieć, że inwestycje 1951 r. przewyższają o 29 proc. nakłady inwestycyjne roku ubiegłego. Poważna część środków inwestycyjnych przeznaczona jest na dalszą rozbudowę zakładów przemysłowych i to głównie w miejscowościach niedostatecznie uprzemysłowionych, tak, aby zapewnić wzrastającej wciąż ludności zatrudnienie na miejscu. Rozbudowane zostaną m. in. zakłady w Konstantynowie, Rzekach, Praszce, Nieborowie. W Zduńskiej Woli zostanie zbudowana odlewnia w zakładach ceramicznych.

Dalej: rozbudowane zostaną szpitale w Sieradzu, Radomsku i Łowiczu. Trzeba tu przypomnieć, iż Łowicz dotychczas nieco zaniedbany pod względem zdrowotnym, w roku bieżącym otrzymał piękny, nowoczesny szpital o 170 łóżkach. Następnym miastem, które otrzyma nowocześnie wyposażony całkowicie nowy budynek szpitalny będzie — Wieluń. Szpital ten pomieści 380 łóżek. Budowa tego obiektu zostanie zakończona w 1952 r. Jednocześnie w mniejszych miejscowościach powstaną ośrodki zdrowia, mianowicie w Kamieńsku, Ręcznie i Witonii.

Z innych inwestycji wymienimy budowę internatu dla kobiet pracujących w Zduńskiej Woli. Zamieszkają tam kobiety nie posiadające rodzin w mieście, dla których prowadzenie „kawalerskiego" gospodarstwa byłoby uciążliwe.

Również w tym roku wykończone zostaną w Witowie, Łochyńsku i Brzezinach domy opieki, których budowę rozpoczęto w roku ubiegłym.

Nie tylko dorośli w tym roku uzyskają nowe, widne pomieszczenia do pracy, lecz również wiele dzieci już następny rok szkolny spędzi w nowych, piękniejszych i wygodniejszych salach szkolnych. Jeszcze w tym roku na terenie województwa łódzkiego zostanie oddanych do użytku 27 budynków szkolnych. Pozostałe spośród budowanych obecnie 50 szkół i przedszkoli wykończy się w roku przyszłym.

Poważną pozycję w planach tegorocznych stanowi elektryfikacja wsi. Światło, a więc i prąd elektryczny, ułatwiający pracę, otrzyma 26 wsi, 13 Państwowych Gospodarstw Rolnych i 11 Państwowych Ośrodków Maszynowych.

Wieś otrzyma nie tylko światło, lecz również radio. 61 miejscowości dotychczas niezradiofonizowanych, otrzyma głośniki radiowe (w tym 11 spółdzielni produkcyjnych i 7 PGR-ów). Blisko 3 tysiące rodzin będzie mogło słuchać audycji radiowych.

Buduje się nowe. Nie zapomina się jednak i o pomnikach naszej kultury narodowej. Oczywiście, wszystkiego naraz zrobić nie można. W tym roku główną pozycją w tej dziedzinie jest odbudowa gmachu pomisjonarskiego w Łowiczu. Pewne sumy zostały wyasygnowane na konserwację parków w Nieborowie i Arkadii.

Z każdym rokiem miasta nasze i miasteczka będą piękniejsze... (Ir)

Dziś obraduje plenum Łódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju

Dziś o godz. 14, w sali Zw. Zaw. Budowlanych, przy ul. Piotrkowskiej 232, odbędzie się zebranie plenarne Łódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju.

Tematem plenum będzie podsumowanie akcji plebiscytowej na terenie Łodzi i omówienie nowych zadań walki o pokój i Plan 6-letni.

Uczestnicy plenum proszeni są o punktualne przybycie.

Może doczekamy się nareszcie
lepszej pracy kwaterunku
Reorganizacja, która powinna przynieść poprawę

Instytucją nadrzędną, która nadzorowała dotychczas działalność oddziałów kwaterunkowych, był Wydział Gospodarki Mieszkaniowej Prezydium RN w Łodzi. Wydział ten jednak nie mógł sobie poradzić ze zbyt wielkim nawałem prac i dlatego kontrola jego była niedostateczna.

Żeby poprawić sytuację na tym ważnym odcinku, Prezydium RN powołało do życia Samodzielny Oddział Kwaterunkowy, który przejął te kompetencje od Wydziału Gospodarki Mieszkaniowej. W zakres działalności nowoutworzonego Oddziału Kwaterunkowego wchodzą wszystkie sprawy związane z wykonywaniem przepisów dekretu o publicznej gospodarce lokalami.

Samodzielny Oddział Kwaterunkowy będzie m. in. załatwiał sprawy wydawania nakazów opróżniania lokali i przydzielał mieszkania zastępcze w wypadkach konieczności usunięcia mieszkańców z domów zagrożonych i przeznaczonych do rozbiórki. Będzie też służył pomocą techniczną Odwoławczej Komisji Lokalowej na m. Łódź.

Samodzielny Oddział Kwaterunkowy i Odwoławcza Komisja Lokalowa mieszczą się przy ul. Narutowicza 6. Tam też mogą zgłaszać się interesanci w godzinach urzędowych. Skargi i zażalenia przyjmuje kierownik Oddziału w poniedziałki w godzinach od 17 do 20-ej. (J)

Kawały Expressu

Spotkali się w jakimś lokalu gastronomicznym.

— Serwus, jak się masz? Co porabia twoja żona?

— Mam z nią straszny kłopot... Wyobraź sobie, że ona przed trzecią w nocy nie chodzi spać...

— To straszne! Co ona robi tak późno?

— Czeka na mnie...

* * *

Do komfortowej willi amerykańskiego milionera dostał się jakiś biedak i żali się:

— Panie kochany, miej pan litość nad biednym człowiekiem. Żona w szpitalu, dzieci nic nie jadły od kilku dni, chodzą bose i nagie, ja sam jestem ciężko chory, nie mogę dostać pracy już od paru miesięcy, głód mi skręca kiszki...

Milioner jest wyraźnie wzruszony. Naciska dzwonek i powiada do lokaja płaczliwym tonem.

— John! Wyrzućcie tego człowieka na zbity łeb ze wszystkich schodów, bo jak on powie jeszcze jedno słówko, to czuję że mi serce pęknie z litości!...

Na odlew

Mała strata...

— Wiele na tym nie stracą — powiada pracownik jednego z łódzkich urzędów, biorąc do domu kilka naście kartek papieru listowego.

— Wiele na tym nie stracą — mówi sekretarka dyrektora jednej z centrali, korzystając ze służbowego telefonu dla swoich prywatnych rozmów.

— Wiele na tym nie stracą — myśli goniec biura X, naklejając znaczki urzędowe na wysyłany przez siebie list prywatny.

— Wiele na tym nie stracą — oświadcza naczelnik oddziału, pakując do teczki paczkę niebieskich kopert, będących własnością instytucji.

— Wiele na tym nie stracą — mówią do siebie ekspedientki, częstując się nawzajem cukierkami z ustawionych na półkach puszek.

— Wiele na tym nie stracą — myśli sobie szofer, przelewając nieco benzyny do baku własnego motocykla.

* * *

— Wiele na tym nie stracimy — a przeciwnie — zyskamy, jeżeli tego rodzaju obyczaje znikną na zawsze z naszego codziennego życia... (m).

Przed Zlotem Pokoju
Młodzież tańczy i śpiewa
Zabawy i imprezy na Pl. Zwycięstwa

Na Plac Zwycięstwa padały ostatnie promienie czerwcowego słońca. W blasku ich zaczęła się gromadzić przed estradą publiczność. Najliczniej stawiła się młodzież, ale nie brakło też starszych. Wszystkich ściągnęło tu hasło: „Naprzód do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój". Te tłumy, które oglądaliśmy wczoraj na placu, manifestowały swą radość z budownictwa nowego jutra, wyrażając tym samym zdecydowaną wolę walki o pokój.

A zabawa udała się naprawdę wspaniale. Nikogo nie spotkał chyba zawód, bo program był rzeczywiście atrakcyjny. Cały Plac Zwycięstwa stał się jednym roztańczonym i rozśpiewanym skupiskiem ludzi.

Orkiestra straży ZPB im. Stalina „raczyła" publiczność dziarskimi marzurami i oberkami, pięknymi melodiami piosenek radzieckich. Dzielni strażacy dopingowani parotysięcznym okrzykiem „więcej, więcej" dawali z siebie co mogli. Gdy odpoczywali, wtedy na estradę wchodzili recytatorzy, zespoły artystyczne szkół podstawowych nr 2, 103 i 162. I te punkty programu nagradzano niemniejszymi oklaskami.

A po występach aż do późnego wieczoru trwała zabawa taneczna przy dźwiękach muzyki, nadawanej z głośników.

W ramach przygotowań do Zlotu Berlińskiego podobna zabawa odbędzie się na Placu Zwycięstwa także i dzisiaj. W programie przewidziane są występy licznych zespołów świetlicowych. (r)

Cyrk Nr 3
przyjeżdża do Łodzi
Otwarcie w sobotę

W sobotę dnia 16 bm., o godz. 19.30 nastąpi otwarcie Państwowego Cyrku Nr. 3. Cyrk ten rozbije swe namioty w Łodzi przy Placu Niepodległości.

W atrakcyjnym programie Cyrku Nr. 3 zobaczymy między innymi zespół polskich i chińskich artystów, akrobacje napowietrzną, żonglerów, tresurę koni i psów i wiele innych ciekawych, niewidzianych dotąd numerów.

Przedsprzedaż biletów na przedstawienia od piątku 15 b. m.

Melony i arbuzy
rosną w ogródkach działkowych łódzkich robotników

W Łodzi z ogródków działkowych korzysta w br. około 1.900 robotników. Wszyscy posiadacze tych ogródków otrzymali dzięki pomocy ORZZ kwalifikowane nasiona, nawozy sztuczne itp.

Wielu robotników prowadzi specjalne działki doświadczalne, na których uprawiają m. in. melony i arbuzy. W ogródku miczurinowskim prowadzone są doświadczenia nad uodpornieniem drzew owocowych przed silnymi mrozami.

Czytelnicy pomagają usuwać zło i błędy

NASI CZYTELNICY PISZĄ

NA DOWÓD — TROCHĘ KLUSEK

W sklepie PSS nr 266 na Helenówku wydają swoje własne ceny. Kakao w celofanowej torebce w cenie 7,80 zł. za 10 dkg. sprzedawali po 8.55 zł. Za kluski, które są w cenie 4.50 zł. pobierają 6 zł. Na zwróconą przeze mnie uwagę upierano się przy cenie, potem zaś po szeptach i naradach, odbytych w przyległym magazynie, wyrażono gotowość zwrócenia mi nadpłaconych pieniędzy.

Zdołałem stwierdzić, że wniesione przeze mnie zażalenie, które wpisałem 16 marca br. zniknęło z książki zażaleń. Potwierdzić to mogą świadkowie. Trochę klusek, jako dowód rzeczowy — załączam.

W. P.

(nazwisko i adres w posiadaniu redakcji)

Oczekujemy wyjaśnienia kierownictwa PSS.

Z JAKIEGO TYTUŁU?

Przy odbiorze poborów za maj stwierdziliśmy ze zdziwieniem, że potrącono bez porozumienia się z nami pewne kwoty, sięgające do 5 proc. naszego uposażenia. Na nasze żądanie wyjaśniono dość mglisto, że Centrala Zaopatrzenia Rolnictwa nie nadesłała na czas planów finansowych na rok 1951, że instytucja nasza z tego powodu przekroczyła zaplanowane fundusze płac w lutym i marcu i.. pokryto niedobory kosztem pracowników.

Zapytujemy, dlaczego my — pracownicy mamy pokrywać niedopatrzenia księgowych i dyrektorów? O zapobieżenie na przyszłość takim dyktatorskim wybrykom proszą

Pracownicy Okr. Centrali Zaop. Rolnictwa

Łódź — Obrońców Stalingradu 118

Czekamy na wyjaśnienie Dyrekcji CZR w Łodzi.

JAK POGODZIĆ?

W naszych instytucjach pracuje wiele młodzieży, która dokształca się w szkołach popołudniowych. Jednocześnie pewna kategoria pracowników biurowych zatrudniona jest także w gimnazjach, liceach i na wyższych uczelniach jako wykładowcy. Zarówno młodzież jak i wymienieni pracownicy mogą otrzymać urlop w szkolnictwie jedynie w lipcu i sierpniu.

Czy wobec tego nie byłoby wskazane, aby przedsiębiorstwa udzielały tym osobom urlopów w lipcu i sierpniu — w pierwszej kolejności? W przeciwnym razie osoby te przecież byłyby pozbawione możności korzystania z wczasów.

(—) Henryk Mielnicki

Sądzimy, że w tej sprawie wypowiedzą się związki zawodowe.

Więcej troski o żołądek konsumentów

Jakość artykułów spożywczych

pozostawia jeszcze nieraz wiele do życzenia

— Powąchajcie ten chleb — proponuje czytelnik J. Towiński — czy upiekli go z mąki czy z jakiejś trującej substancji?

Stęchlizna zalatuje z daleka. Oko zatrzymuje się na naklejce. Widnieje napis: PSS — piekarnia nr 35, ul. Świerczewskiego nr 39.

Oto skutki niedbałego, karygodnego przechowywania mąki — przebiega myśl — magazyny czy śpichrze bez odpowiedniej opieki i kontroli.

— Czy kiełbasę o zapachu karbolu czy jakichś duszących chemikalii można jeść? Przecież to wyrzucone pieniądze! — skarży się inna czytelniczka. Wyjmuje z papieru duży krążek. Gdzie kupiona? W sklepie masarskim przy ul. Narutowicza 22.

Łamiemy kiełbasę. Zalatuje od niej istotnie zapach chemikalii. Przyglądamy się baczniej. No — zagadka rozwiązana. W ten sposób preparowany pęcherz, zastępujący jelito, „zaperfumował" odrażającym zapachem kiełbasę.

— Patrzcie co znalazłem w piwie! — dzieli się z nami wrażeniami Antoni Wybór, brakarz-krojczy z zakł. im. Stalina — kupiłem je w sklepie PSS 662.

W butelce z piwem znajduje się... karaluch.

Tak „skrzętnie i wzorowo" myją butelki w niektórych rozlewniach.

Nielada problemu dostarcza również sklep „problemowy", przy ul. Piotrkowskiej nr 71. Pieczona szynka. Spróbujcie doszukać się w niej krztyny soli. Czyżby jej w kraju zabrakło? Przecież sól nie przedstawia problemu w gospodarstwie domowym, gdzie mamy jej w bród! Dlaczego więc ten problem z szynką i innym mięsiwem bez soli w „Problemowej" powtarza się nagminnie?

Po prostu nie chciało się komuś pomyśleć nad dostarczeniem kucharzowi soli, albo też kucharzowi nie zależy na tym, aby to, co jadają ludzie, było smaczne.

A w jadłodajniach?

Nie widać troski i starań, aby podawane dania były smaczne, aby konsumenci nie wnosili swoich żalów i skarg. Kartofle sine, zalatujące zapachem piwnicznym. Nie zawsze i nie wszędzie wszystko jest świeże.

Gdzie jak gdzie, ale zdawaćby się mogło, że w „Malinowej", w tej naszej łódzkiej reprezentacyjnej restauracji, konsument będzie pozbawiony przykrych niespodzianek. A tymczasem — dzieje się zupełnie inaczej. „Obiad specjalny" — cena 10 złotych. Do mięsa — ogórek. Kwaszony. Zgniły. Goście odsuwają talerze. Nie! To przecież nie do jedzenia! Te ogórki nadają się tylko do wyrzucenia i to jak najszybciej.

Te wypowiedzi, żale, skargi Czytelników — to sygnał ostrzegawczy, że trzeba jak najrychlej wzmóc czujność i kontrolę nad sposobem przyrządzania, konserwowania i przechowywania produktów.

Gdyby w składnicach, magazynach, śpichrzach istniał inny ład i porządek, gdyby mąka, czy kartofle były odpowiednio przechowywane, gdyby ogórki były odpowiednio konserwowane, gdyby zwracano większą uwagę na wypiek chleba, gdyby butelki przed rozlewem piwa były odpowiednio kontrolowane — nie byłoby tych słusznych skarg.

Trzeba uczynić wszystko, aby ustały jak najrychlej.

Robotnik, który dokłada wszelkich starań, aby jakość jego towaru była jak najlepsza, murarz starający się budować najpiękniejsze domy, wszyscy ludzie poświęcający swej pracy każdą wolną chwilę, mają prawo domagać się odpowiedniej jakości artykułów spożywczych. Jakości, która jest przecież zależna wyłącznie od ludzi, produkujących te artykuły. (P)

Fakty, jakich jest wiele

„Pospieszny" tramwaj

Mamy naukę chodzenia, przydałaby się i... nauka jazdy

Obrazek — jakich wiele. Zwykły przystanek tramwajowy (ul. Nowotki róg Sterlinga), zwykły roboczy dzień (6. VI. 51 r.), zwykły czerwcowy wieczór (godzina 21 min. 30). Grupa robotników z fabryki im. Duracza czeka na tramwaj. No i nadjeżdża. Taki właśnie zwykły tramwaj (6-8). Bardzo się spieszy. Nic dziwnego — późna pora. Ledwo przystanął — już rusza.

Efekt — nie trudno się domyśleć. Część szczęśliwych wybrańców losu wsiadła. Większość została na przystanku. Jakaś robotnica, sięgnąwszy nogą stopnia, spadła. W pierwszym wagonie inna robotnica trzyma się kurczowo poręczy — nogi wloką się po jezdni. Szczęśliwie wciągnięto ją do wagonu.

— Dlaczego ruszacie?... — zaryzykował ktoś pytanie.

— Nie możemy za długo czekać — odpowiada flegmatycznie konduktor Nr. 1284 — musimy o czasie być na krańcówce. A zresztą... niech się pan nie wtrąca!

* * *

Szkolimy publiczność, jak należy chodzić, przechodzić i wsiadać. Może warto by i przeszkolić niektórych konduktorów i motorniczych — kiedy i jak należy ruszać z przystanków?...

Na podstawie listu oprac. (p).

Wrocław już je ma!

Wczasy nad miastem

Pomysłowy sposób spędzenia niedzieli

We Wrocławiu PLL „Lot" wprowadziły nową, atrakcyjną formę turystyki samolotowej. Otóż w każdą niedzielę, jeżeli pogoda sprzyja, startuje z lotniska wrocławskiego samolot pasażerski, który zabiera amatorów latania na półgodzinny spacer. Frekwencja jest naturalnie zawsze duża.

Łodzianie chcieliby także korzystać z takiej rozrywki. Nic chyba nie stoi temu na przeszkodzie. Wprawdzie nasze lotnisko jest tylko lotniskiem tranzytowym i ma mniejsze możliwości od Wrocławia, ale niewątpliwie je ma. Czyż zresztą nie mogłaby tu pomóc Liga Lotnicza? (b)

W odpowiedzi na listy Czytelników

NIE ZDĄŻYLI NA CZAS...

W związku z uwagami na temat braku szeregu nieodzownych rzeczy w punkcie usługowym przy ul. Daszyńskiego 15 — MHD — AP Łódź Śródmieście wyjaśnia, że dział administracyjny nie zdążył na czas dostarczyć przyborów krawieckich. Celem uniknięcia zaległości — pracownicy punktu usługowego zaofiarowali się samorzutnie przynieść potrzebne artykuły...

W końcu dyrekcja zapewnia, że dział administracyjny stara się, ale napotyka na trudności w zakupywaniu niektórych artykułów.

MOŻNA SIADAĆ!

W związku z apelem pod adresem dyrekcji MPK, aby strudzone konduktorki mogły usiąść — Prezydium Rady Narodowej wyjaśnia, że nie ma żadnych zakazów, które nie pozwalają konduktorowi po sprzedaniu biletów wszystkim podróżnym, o ile jest miejsce — usiąść na ławce.

PROŚBA MILUSIŃSKICH — WYSŁUCHANA!

CH Przem. Skórzanego donosi w odpowiedzi na prośbę dzieci oraz na satyrę w przygodach „Wicka i Wacka", że sklepy CHPS będą w bieżącym miesiącu zaopatrzone w większe ilości obuwia dziecięcego.

ZAWINIŁA ADMINISTRACJA.

W związku ze skargami o śmieciach, które nie były wywożone z posesji przy ul. Zbocze nr 1 — Prezydium Rady Narodowej wyjaśnia, że stało się to z winy administracji osiedla rob. im. Marchlewskiego, gdyż nie zamieściła ona wspomnianej posesji w wykazie, przesłanym do MPO.

Prezydium RN, donosząc, że śmieci zostały już usunięte, zapewnia, że stan jaki istniał tu już nie powtórzy się więcej.

TO NIE WINA KELNERA

Na skutek skargi, wniesionej przeciwko kelnerowi z zakł. zbiorowego żywienia Nr. 20 (dawna „Halka") w sprawie nie spełnienia życzenia konsumenta, który dn. 1 maja, o godz. 22-ej, zażądał gorącego dania — kierownictwo PSS przeprowadziło dochodzenie.

Stwierdzono, że dnia tego z powodu olbrzymiej frekwencji istotnie zabrakło o godz. 22-ej gorących dań. A kelner w dobrej intencji poinformował, że w „Malinowej", która jest dłużej otwarta, na pewno będą jeszcze gorące dania. Wniesiony więc zarzut przeciwko kelnerowi okazał się bezpodstawny.

ANDRZEJ ŻAŃSKI

SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH

350)

Anna spojrzała na tanią kapę, przykrywającą łóżko, na banalny landszafcik, na tandetną umywalkę, stojącą w kącie pokoju. Lekko wzdrygnęła się i spojrzała Dębiszowej prosto w twarz.

I oto zapomniała nagle o ubóstwie tego pokoju. Zauważyła, że oczy Dębiszowej są bardzo jasne, dobrotliwe, że mają takie jakieś matczyne spojrzenie.

— Tak... — powiedziała cicho Anna, — myślę, że będzie mi tutaj dobrze.

Podeszła do okna i delikatnym ruchem dotknęła jednego z mirtów. Przypomniały jej się inne mirty: wielkie ich gaje, rosnące na Sycylii. Na Sycylii, gdzie kiedyś wydawało jej się, że jest szczęśliwa...

— Piękne krzewy... Widać, że pielęgnowano je troskliwie!

— Nawet bardzo! — łagodny uśmiech rozjaśnił twarz Dębiszowej. — Te mirty, to cała historia, proszę pani. Wiele lat temu wzięłam trzy gałązki z wieńca ślubnego... z mojego wieńca ślubnego i tak, jak poradziła mi matka, zasadziłam je w doniczki. I wie pani co? Wszystkie trzy przyjęły się... I oto teraz wątłe sadzonki zmieniły się w wielkie krzewy... Bardzo jestem do nich przywiązana.. Kiedy moja córka wychodziła za mąż, ofiarowałam wianuszek, uwity właśnie z tych mirtów. I znów, jak matka moja, poradziłam jej, żeby zasadziła trzy gałązki i starannie je pielęgnowała. Przyjął jej się tylko jeden mirt. Ale to nic! Może Halinka będzie mimo to miała więcej szczęścia, niż ja...

— Czy mąż pani żyje jeszcze? — Anna zrozumiała, dlaczego Dębiszowa posmutniała nagle.

— Nie! Dziesięć lat temu zginął w czasie katastrofy kolejowej. Był maszynistą.

— A dzieci? Ile ma pani dzieci?

— Dwoje: Halinkę i Adasia. Halinka mieszka z mężem w Zamościu, a Adam...

Posmutniała jeszcze więcej.

— Adam pracował jako robotnik w jednej z tutejszych fabryk. Był zawsze ruchliwy, bardzo zapalny. Kiedy przyszli hitlerowcy, z miejsca przystąpił do pracy konspiracyjnej. Nie wiem dobrze, jak to było, dość że ostatnio powinęła mu się noga. Musiał uciec na drugą stronę granicy... Udał się z partią, którą tydzień temu poprowadził Andrzej Bogusz.

Pochyliła głowę.

— Teraz pani rozumie, że tak samo nie spokojnie czekam na powrót Andrzeja Bogusza, jak pani. Bo jeśli Boguszowi stało się coś złego, nieszczęście przytrafić się mogło również i mojemu synowi...

— Miejmy jednak nadzieję, że pan Bogusz powróci... I że przyniesie o synu pani dobre wieści! — rzekła cicho Anna.

— Tak, miejmy nadzieję! — odparła Dębiszowa. — A jeśli pan Bogusz nie wróci, proszę wprowadzić się do mnie. Raz jeszcze powtarzam: nie będzie pani u mnie źle!

Było już ciemno, kiedy Anna wróciła do domu. Nie spiesząc się otwarła furtkę i weszła do ogrodu. Pod jej nogami skrzypiał śnieg. W górze świeciły spokojnie blade, zimowe gwiazdy.

— Oto dom, który od jutra już przestanie być moim domem! — Anna spojrzała w kierunku szarego drewniaka i nagle serce jej zastukało mocniej.

Znieruchomiała.

Przywidzenie? Czyżby przesłyszała się? Ale nie! Spoza zamkniętych okiennic szarego domu wybiegły na jej spotkanie stłumione fortepianowe akordy.

Teraz poznała nawet melodię: to ktoś grał na fortepianie poloneza Chopina.

W miarę jak zbliżała się do drzwi, tony rozrastały się, potężniały, nabierały wyrazu i siły, dźwięczały radośnie, jak czyjeś powitanie.

Anna zrozumiała: Krzysztof wrócił! Wrócił szczęśliwie!

Zaczęła biec coraz szybciej. Przez ogród. Po trzeszczących schodach. Pospiesznie otwarła drzwi i jak wicher wpadła do jego pokoju.

A tam w pokoju, przy fortepianie siedział Krzysztof Gorayski...

Anna, stojąc w progu, ujrzała wyraźnie jego zaczerwienioną od wiatru twarz, i białe palce, przesuwające się przez klawiaturę.

Był tak zatopiony w grze, że zauważył ją dopiero po chwili, rozpłomienioną, zadyszaną.

— Anno! — zerwał się z miejsca.

— Krzysztofie!... Więc jednak pan wrócił!

Podszedł do niej i wziął ją w ramiona.

— Anno! — rzekł cicho, pieszczotliwie.

Jego pocałunki były mocne, burzliwe, ale Anna nie broniła się. Czy to była miłość? Czy tylko radość, że wrócił człowiek, który stał jej się taki bliski i potrzebny?

Przyjmowała z zamkniętymi oczyma jego pieszczoty i minęła dobra chwila, zanim wreszcie ruchem miękkim, ale stanowczym, wysunęła się z jego objęć.

— Martwiłam się o pana... Bałam się, że może spotkała pana jakaś zła przygoda — szepnęła.

— Naprawdę, martwiła się pani?

— Nawet bardzo!

Wciąż jeszcze trzymał jej rękę w swojej.

— Martwiła się pani niepotrzebnie! Nasza wyprawa nie obfitowała w żadne specjalne niespodzianki. Mieliśmy tylko jeden incydent, który mógłby się zakończyć katastrofą...

NA MARGINESIE EKRANIE

Co jest ważniejsze — klient czy wystawa?

Ładna wystawa jest po to, żeby zachęcać klientów. Toteż obowiązkiem obsługi sklepu jest dbałość o wygląd wystawy. Ale niedobrze jest znów, gdy dla wystawy zapomina się o innych obowiązkach... o obsłudze klientów.

Zdarzyło się to w sobotę w sklepie PSS Nr 123 przy ul. Piotrkowskiej 152. Była godzina 16.45. Kierownik sklepu zauważył, że jedna z ekspedientek jest chwilowo wolna — przy jej stoisku nie było w tym momencie klientów, więc poprosił ją, by mu pomogła uporządkować wystawę.

Wszedł klient i stanął przy opuszczonym stoisku. Zaraz za nim weszła starsza kobieta, później kobieta z dzieckiem, za nią jakiś mężczyzna i co minutę niemal kolejka powiększała się o jedną osobę. O godzinie 17, przy opuszczonym stoisku stało już 10 osób. Ekspedientka sprzątała wystawę.

Klienci zaczęli się niecierpliwić. Padło zapytanie, najpierw cicho a potem już znacznie głośniej: „Kto tu obsługuje?"

Nie było odpowiedzi. Kolega obsługujący sąsiednie stoisko podszedł do zajętej przy wystawie ekspedientki i widocznie namawiał ją, żeby na chwilę porzuciła pracę w wystawie a zajęła się czekającymi. Nie chciała!

Wrócił więc zrezygnowany do swego stoiska i smętnie dumał co począć. Mógł sobie na tę zadumę pozwolić, bo po drugiej stronie lady przy której stał, nikogo nie było. Sprzedawał wódki, ale to była sobota — dzień w którym alkoholu sprzedawać nie wolno, a po wino przychodził mniej więcej, jeden klient na godzinę.

Ta zaduma jednak nie poszła na marne. Po 15 minutach, a więc dokładnie o godzinie 17.15, zdecydował, że zastąpi koleżankę przy jej stoisku, I zrobił to bardzo sprawnie. W ciągu 10 minut załatwił wszystkich czekających i nawet tych, którzy w tym czasie przybyli. W sklepie znów zapanował spokój.

Czytelnik B. L.

P.S. Do tego obrazka nie dodajemy komentarzy. Mamy nadzieję, że zainteresowani potrafią wyciągnąć odpowiednie wnioski.

W rocznicę śmierci M. Gorkiego

W dniu 18 czerwca przypada 15 rocznica śmierci wielkiego pisarza i publicysty radzieckiego Maksyma Gorkiego. W związku z tą rocznicą przygotowuje się w Łodzi wiele ciekawych imprez, mających spopularyzować postać wspaniałego pisarza i jego bogaty dorobek literacki.

Wydział Kultury przy Prezydium RN w Łodzi rozdał świetlicowym kółkom czytelniczym książki Gorkiego, które posłużą jako materiał dyskusyjny po odczytach. W programie tych zebrań dyskusyjnych przewidziane są konkursy recytatorskie wierszy o Gorkim.

Zebrania dyskusyjne przygotowuje się na dzień 18 czerwca m. in. w świetlicach: ZPB im. Harnama, im. Stalina, im. St. Dubois, im. R. Luksemburg, Zakładów Metalowych, im. Strzelczyka, w szpitalu Barlickiego, w Wi-Fa-Mie itd. (l)

Plan ilościowy to nie wszystko

Lepiej, więcej i taniej

Jak przemysł bawełniany walczy o obniżkę kosztów własnych

Zakłady im. Dzierżyńskiego mogą się poszczycić najlepszymi wynikami

Utarło się mniemanie wśród szerokich rzesz pracowników przemysłu, że zasadniczym miernikiem osiągnięć danego zakładu jest procent wykonania planu produkcji.

— Przekraczamy nasze plany, a więc jesteśmy dobrą załogą — oto zdanie, które często daje się słyszeć w wielu fabrykach.

W gruncie rzeczy sprawa nie jest wcale taka prosta. Samo osiągnięcie lub nawet przekroczenie zaplanowanej wielkości produkcji nie mówi jeszcze wszystkiego. Pozostaje niezwykle ważny moment na który z takim naciskiem wskazywał na VI Plenum KC PZPR wicepremier Hilary Minc, a mianowicie: obniżka kosztów własnych.

Na obecnym etapie realizacji Planu 6-letniego moment ten odgrywa rolę decydującą.

Odpowiadając na pytanie — ile wyprodukowaliśmy? musimy zawsze brać pod uwagę i drugie pytanie: jakim kosztem? Wtedy dopiero otrzymamy pełny obraz pracy danego zakładu.

Wiele ciekawych spostrzeżeń nasuwa analiza wyników walki o obniżkę kosztów własnych w przemyśle bawełnianym.

W ciągu bieżącego roku przemysł ten ma obniżyć koszty własne produkcji o 3,5 procent. Jak wykazują bilanse za I kwartał br. z 11 typowych zakładów, zadanie to jest pomyślnie realizowane. Koszty kształtowały się przeciętnie na poziomie niższym o 0,6 procent niż zaplanowano.

Obserwujemy stałą, systematyczną poprawę na odcinku kosztów materiałowych. Zmniejsza się zawartość bawełny w mieszankach odpadkowych, stosuje się na coraz szerszą skalę niższe numery przędzy i redukuje odsetek odpadków. Również koszty osobowe ulegają stałej obniżce.

W chwili obecnej zwraca się szczególną uwagę na pocienienie numeracji przędzy. Dąży się do produkcji tkanin lżejszych, przy jednoczesnym uszlachetnieniu ich jakości i zachowaniu zdatności użytkowej.

Co to może w praktyce przynieść, najlepiej zilustrują przykłady.

W przędzalni średniej ZPB im. Harnama pocienienie numeracji i zwiększenie procentu wyprzędu w okresie od maja do grudnia br. pozwoli pracować przez 36 dni na zaoszczędzonym surowcu. W zakładach stalinowskich przędzalnia cienka ma uzyskać w tym samym czasie oszczędność surowca na 14 dni, a przędzalnia średnia na 11 dni.

Nie trzeba chyba dodawać, jak wielkie korzyści przyniesie to gospodarce narodowej.

Szkoda, że tego rodzaju kompleksowe oszczędzanie nie zostało należycie docenione przez załogę ZPB im. Gen. Waltera, gdzie zużyto w I kwartale br. o 15 procent bawełny za dużo. Świadczy to o niedostatecznej kontroli technicznej w tych zakładach i o słabym uświadomieniu robotników.

Pomimo, że przemysł bawełniany, wzięty jako całość, może się poszczycić niewątpliwymi sukcesami w dziedzinie walki o obniżkę kosztów własnych, to jednak nie we wszystkich zakładach dzieje się pod tym względem dobrze.

Czym wytłumaczymy na przykład takie zjawisko, że zakłady im. Stalina i zakłady im. Marchlewskiego wciąż jeszcze posiadają koszty wyprodukowania 1 metra tkaniny wyższe niż to przewiduje wskaźnik planu, zaś zakłady im. Dzierżyńskiego produkują znaczniej taniej, poniżej wyznaczonego dla nich wskaźnika?

Bierzemy tu pod uwagę ten sam artykuł, skąd więc ta rozbieżność?

Odpowiedź jest jasna. ZPB im. Dzierżyńskiego pracują lepiej. Dzięki należytej trosce ze strony dyrekcji oraz ogniw partyjnych i związkowych zagadnienie kosztów własnych stało się tam zrozumiałe dla każdego niemal robotnika.

— Czynimy wszystko, aby uświadomić naszych towarzyszy, że trzeba produkować nie tylko więcej i lepiej, ale także taniej— mówi znana przodownica pracy ob. Helena Okrój.

— Wzrost wydajności pracy, walka z odpadkami i podniesienie ilości pierwszego gatunku — oto w jaki sposób staramy się u nas obniżyć koszty produkcji — wyjaśnia przodująca tkaczka ob. Bronisława Deka.

Przy takiej postawie aktywu zakładowego wyniki nie kazały na siebie czekać. Zakłady im. Dzierżyńskiego obniżyły w I kwartale br. koszty własne produkcji o 3,2 procent. Odpadki w tkalni zmniejszyły się o 0,5 procent, produkcja pierwszego gatunku tkanin wzrosła 5 procent, przeciętne wykonanie baz akordowych przez całą załogę wzrosło o 4,5 procent, godziny nadliczbowe zmniejszyły się o połowę, spadło zużycie cewek itd.

Przykład ZPB im. Dzierżyńskiego powinien posłużyć jako wzór dla innych zakładów przemysłu bawełnianego, takich jak ZPB im. Stalina czy ZPB im. Marchlewskiego, gdzie walka o obniżkę kosztów własnych nie przybrała jeszcze odpowiednich form. (si)

Stanisław Stasiewicz, młodzieżowy przodownik pracy, ślusarz z Zakładów Wytwórczych Aparatury Oświetleniowej T-11 w Warszawie, zobowiązał się dla uczczenia Zlotu wykonywać o 10 proc. normy więcej. Stasiewicz wyrabia przeciętnie 240 proc. normy.

Na zdjęciu: Stanisław Stasiewicz w rozmowie z majstrem Mieczysławem Szałkiewiczem.

Z „Panną Wodną" na Bałtyk

Są jeszcze wolne miejsca

na wczasach turystycznych

W najpiękniejszych okolicach Polski, m. in. nad Morzem Bałtyckim, na jeziorach mazurskich, Pojezierzu Suwalsko - Augustowskim, w Karkonoszach — Fundusz Wczasów Pracowniczych organizuje wczasy turystyczne, z których w br. skorzysta ponad 10.000 związkowców.

Szczególnie atrakcyjne są wczasy na morzu na statku „Panna Wodna" i wczasy na szlaku Warszawa — Gdańsk na statku „Bałtyk", które trwać będą przez 7 dni. Uczestnicy wczasów na statku „Panna Wodna" płynąć będą wzdłuż wybrzeża na szlaku Gdynia — Ustka — Gdynia, gdzie zwiedzą wiele miejscowości. Pierwszy turnus tej formy wczasów rozpoczyna się 12 czerwca br. Podczas trwania wczasów na statku „Bałtyk" wczasowicze zwiedzą stolicę Polski — Warszawę, stolicę Mazowsza — Płock, Toruń, Chełmno, Grudziądz i Gdańsk.

Wczasy turystyki wysokogórskiej, trwające 2 tygodnie, organizowane są w Karkonoszach. Turyści zwiedzą śliczne jeziora górskie, liczne wodospady, piękne grupy skał, a w Kotlinie Jeleniogórskiej m. in.: ruiny zamku Chojnik w Sobieszowie, Jelenią Górę, Szklarską Porębę, Przesiekę, Karpacz, Cieplice. Wczasowicze mają zapewnione dobrze wyposażone kwatery wypoczynkowe i dobre wyżywienie.

Za pobyt na wczasach związkowcy zarabiający do 450 zł. opłacają 84 zł., do 750 zł. — 105 zł. i ponad 750 zł. opłata wynosi 150 zł. Skierowania na wczasy turystyczne wydają tylko Okręgowe Rady Związków Zawodowych. Obecnie są jeszcze na te wczasy wolne miejsca. Przejazd koleją do miejscowości, z której rozpoczyna się podróż na danym szlaku i powrót do miejsca zamieszkania jest bezpłatny.

Z wczasów na statku „Panna Wodna" mogą także korzystać członkowie rodzin. (—)

Witały ich chlebem i solą

Serdeczne i gorące przyjęcie

spotkało delegatki niemieckie w fabrykach łódzkich

Delegacja kobiet niemieckich, która gościła w Łodzi, zwiedziła w dniu wczorajszym dalsze zakłady pracy i przedszkola.

W godzinach rannych delegatki zwiedziły ZPDz. im. Emilii Plater. Serdecznie witane przez robotnice działaczki Niemieckiego Związku Kobiet Demokratycznych zapoznały się z procesem produkcji oraz z walką kobiet łódzkich o przedterminową realizację Planu 6-letniego.

Pracownice Południowo - Łódzkich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego powitały miłych gości u wejścia do zakładów chlebem i solą.

W przedszkolu TPD przy ul. Roosevelta 11-13 kobiety niemieckie miały łzy wzruszenia w oczach, oglądając specjalnie na ich cześć zorganizowane występy...

Ponad 700 aktywistek Ligi Kobiet zebrało się wieczorem w „Melodramie" na uroczystości przekazania sztandaru zarządowi L. K. dzielnicy Górna - Lewa.

Na uroczystość przybyła także delegacja kobiet niemieckich. Przemówienia przedstawicielek delegacji z NRD i Niemiec zachodnich przerywane były co chwila oklaskami oraz okrzykami: Pieck — Stalin — Bierut — Pokój!...

Perły z... ...rybich łusek

Odpadki rybne cennym surowcem

W Gdyni uruchomiono ostatnio laboratorium przy Centrali Rybnej, mające za zadanie badanie przetworów rybnych oraz opracowywanie metod wykorzystywania odpadków w przemyśle rybnym.

Dzięki doświadczeniom przeprowadzonym w pracowni technologicznej laboratorium otrzymuje się z łusek rybnych substancje o srebrzystym połysku, stosowane do wyrobów imitujących perły. Wyprodukowano również proszek z łusek rybnych, który jako półfabrykat znajdzie zastosowanie przy wyrobie środków leczniczych. Ponadto łuski rybne posłużą do produkcji żelatyny, kleju i mączki karmowej. (v)

Mały reportaż

Spokojna starość

W rogu pokoju króluje dumnie fikus. Jego grube liście kłonią się sztywno ku oknu. U góry furkoce wentylator. Powietrze w pokoju jest czyste, nasycone ciepłem słońca.

Cztery kobiety są mieszkankami tego pokoju. Ich biało obleczone łóżka stoją pod ścianami, jak w szpitalu. Ale zgoła nie szpitalny nastrój tu panuje, choć trzy spośród kobiet nie opuszczają nigdy pościeli. Leżą, jak większość zresztą mieszkańców 400-osobowego Domu dla nieuleczalnie chorych. Mimo to pełno jest w Domu gwaru, pogodnego nastroju i życia.

— Pani Stasiu, moja serwetka będzie chyba najładniejsza. Proszę spojrzeć.

Trzy pary starczych oczu oglądają z ciekawością uniesione do góry „dzieło" drobnej, wysoko wspartej o poduszki kobiety.

— Owszem ładna. Ja jednak wolę robić na drutach...

Rozmowę przerywają dźwięki muzyki z korytarza. Rozpoczął się codzienny koncert, nadawany przez megafony. To jedna z rozrywek kulturalnych Domu. Chorzy, przeważnie ludzie starsi, bardzo lubią muzykę...

* * *

W pięknym ogrodzie, wśród drzew i kwiatów rozsiadła się nowoczesna willa. To Zakład Opiekuńczy Nr. 1 dla starców.

Jest wczesny ranek. Staruszkowie zjedli śniadanie. Jedni wychodzą na spacer, inni kładą się jeszcze „na minutkę". Kobiety według swych gospodarskich zwyczajów — wietrzą pościel, zmieniają wodę w wazonach, zaglądają do ogrodu.

A w ogrodzie są wspaniałe drzewa owocowe, rabaty kwietne, grządki warzyw. Za oddzielnym ogrodzeniem spacerują kury.

— Mamy całe gospodarstwo — mówi z przechwałką w głosie 80-letni chyba staruszek. — Myślimy jeszcze o założeniu hodowli jedwabników. Póki człowiek pracuje i zbiera owoce tej pracy, życie nie traci uroku. To najważniejsze...

* * *

To właśnie jest najważniejsze. Opieka państwa, troskliwa i serdeczna dawno utraciła upokarzający, jałmużniczy charakter. Nie ma już ludzi, którzy pozostaliby bez pomocy, jeżeli się po nią zwrócą. Nie ma też łazęgów i wykolejeńców, którzy „wisieli na Opiece" (tak się mówiło w przedwrześniowej Polsce), aby nic nie robić.

Każdy z zwracających się do wydziału pracy i pomocy społecznej znajduje radę. Kieruje się jego losem tak, aby naprawić krzywdy i zwrócić go czynnemu życiu, a jeżeli trzeba, umieszcza się go w jednym z zakładów opiekuńczych.

Zawsze i wszędzie na pierwszym miejscu jest dobro człowieka i dobro społeczeństwa. W imię dobra człowieka coraz lepiej zaopatruje się zakłady opiekuńcze. W imię dobra społeczeństwa każdy dostaje pracę według jego możliwości i zdolności. Efekty tego są widoczne. Wystarczy zwrócić uwagę na wyniki produkcyjne ludzi, którzy do niedawna uważani byli za niezdolnych do pracy, za niepotrzebnych już nikomu. Dziś są to ludzie nie tylko pożyteczni, ale i prawdziwie szczęśliwi. (b)

Funkcje OUL-u i RUL-u przejął Wydz. Finansowy

Zgodnie z zarządzeniem władz, okręgowe i rejonowe urzędy likwidacyjne zakończyły swą działalność. Sprawy związane z dotychczasową działalnością 1 RUL w Łodzi przejął Terenowy Oddział Likwidacyjny Wydziału Finansowego Prezydium RN m. Łodzi, zaś sprawy załatwiane przez OUL, jako władza drugiej instancji załatwia obecnie Oddział Likwidacyjny w Wydziale Finansowym Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi Al. Kościuszki 83.

Na marginesie biegu sztafetowego

DROGA DO SUKCESÓW

prowadzi przede wszystkim przez szkolenie narybku

Koła sportowe i kluby muszą się wcześniej przygotowywać do naszej imprezy

Tegoroczny bieg sztafetowy 7×2000 metrów, rozgrywany o nagrodę przechodnią „Expressu Ilustrowanego", po raz pierwszy zgromadził na starcie zawodników z innych okręgów. Wystarczyło to, aby po raz pierwszy statuetka „wywędrowała" z Łodzi. Fakt zajęcia dwóch pierwszych miejsc

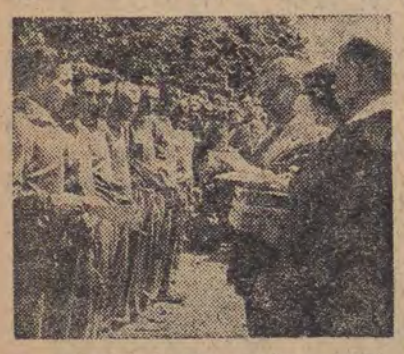

przez średniodystansowców zamiejscowych musiał dać kierownictwu poszczególnych drużyn łódzkich dużo do myślenia.

Wniosek zasadniczy z tej „lekcji" jest jeden — trzeba nareszcie pomyśleć o nowych kadrach średniodystansowców, o poważniejszej pracy szkoleniowej nad napływającą młodzieżą. Zastosowana przez łodzian „polityka nazwisk", takie czy inne przesunięcia w składzie — nie dały właściwego rezultatu.

Dać go zresztą nie mogły, bo co tu dużo mówić, stoimy niżej niż inne okręgi. Pierwsze zetknięcie się w tym biegu średniodystansowców łódzkich z biegaczami innych miast najwyraźniej nam to powiedziało.

Nie tędy więc prowadzi droga do sukcesów w przyszłości, którędy w tegorocznym biegu chciały pójść kierownictwa łódzkich klubów i zrzeszeń. Niekorzystne porównanie ze sztafetami wrocławskiej Gwardii czy gdyńskiego Kolejarza powinno je nareszcie wyprowadzić poza ciasne podwórko dotychczasowej pracy. Będą one musiały znacznie rozszerzyć swą działalność, o ile rzeczywiście mają ambicje zajęcia w przyszłych biegach „Expressu" lepszych miejsc.

Tegoroczna impreza po raz pierwszy przybrała charakter ogólnokrajowy, redakcja nie poprzestanie jednak na tym, toteż liczyć trzeba się z tym, że w przyszłym roku bieg ten ściągnie do Łodzi jeszcze silniejszą stawkę biegaczy.

Pod tym kątem trzeba już nastawić pracę szkoleniową. Już trzeba rozejrzeć się za rokującym pewne nadzieje materiałem ludzkim i z miejsca przystąpić do wytrwałego szkolenia. Bo przecież dobrego biegacza nie wychowa się w ciągu jednego miesiąca.

Niepowodzenie łodzian w tegorocznym biegu może również wypływać z niewystarczającego przygotowania zawodników. Błędem kierownictwa drużyn było, iż niezbyt chyba dokładnie przestudiowało nowy, zmieniony regulamin biegu. Nie doceniając udziału sztafet z innych okręgów w tym biegu, przygotowywało ono zawodników zbyt późno, a to musiało się odbić na formie niektórego biegacza. W przyszłym roku trzeba będzie inaczej do tej sprawy podejść.

Wreszcie inna jeszcza sprawa. Dostosowany do zmienionej struktury polskiego sportu regulamin biegu dopuszcza w nim także udział LZS-ów oraz fabrycznych i szkolnych kół sportowych. Bieg nabrał więc cech imprezy masowej.

W tym roku zgłoszenia do niej złożył jeden tylko LZS z Lutomierska oraz jedno tylko koło sportowe przy ZPB im. Stalina. Ze szkół nie napłynęło natomiast żadne, a i koło z zakładów Stalina w ostatniej chwili zrezygnowało ze startu.

Nie wiadomo, jaki był tego powód. Być może, miało ono trudności ze skompletowaniem drużyny, choć raczej należałoby przypuszczać, że stać je nawet na kilka sztafet. Koło to jest bowiem dość liczne i nieźle pracuje. Podobnie jak koła przy zakładach Dzierżyńskiego, Strzelczyka i in. Ostatnie nie pomyślały w ogóle o wzięciu udziału w biegu. Szkoda.

W przyszłym roku liczymy na więcej LZS-ów, SKS-ów i przyfabrycznych kół sportowych. Stanowiąc oddzielną grupę w biegu, zawodnicy tych jednostek sportowych są inaczej klasyfikowani i to ich powinno zachęcić do rywalizacji między sobą. Oczywiście, muszą się oni również zawczasu do imprezy przygotować, rozpoczynając pracę w tym kierunku, choćby od dzisiejszego dnia.

Natychmiastowe rozpoczęcie treningów być może nie wykluczy jednak ewentualności, że koła te mimo wszystko nie będą mogły w przyszłym roku zestawić pełnej siódemki średniodystansowców. Powinny im w tym wypadku pomóc rady okręgowe zrzeszeń, kompletując jedną drużynę z zawodników kilku kół sportowych.

Najważniejsze jednak — pracę rozpocząć wystarczająco wcześnie i to zarówno w klubach jak i kołach. Należycie przygotowane młode kadry na pewno w następnym biegu nie zawiodą! (kł)

Udała się wizyta w Łowiczu łódzkim ping-pongistom

Ping-pongiści łódzcy wybrali się ostatnio do Łowicza, gdzie rozegrali zawody propagandowe z reprezentacją tego miasta. Im preza wywołała olbrzymie zainteresowanie wśród łowickich miłośników białej piłeczki.

Drużyna łódzka wystąpiła w składzie: Krygier, Supeł, Węglarski, bracia Deskur, Latuszkiewicz i Hajnrychówna. Z niewiadomych przyczyn nie stawiła się Ciachówna z Tomaszowa.

Spotkanie Łódź — Łowicz zakończyło się wynikiem 8:1, jednakże nie o wynik chodziło. Głównym celem imprezy był pokaz dobrej gry i to przyznać trzeba osiągnięto w pełni.

Zarówno gra juniorów jak i seniorów łódzkich pozostawiła w Łowiczu jak najlepsze wrażenie. Spotkania Hajnrychówny z Włosińską i Mulinkiem (oboje z Łowicza), jak też „bratobójcza" walka Krygiera z Supłem były gorąco przez publiczność oklaskiwane.

Gospodarze w składzie: Kubiak, Mulinek, Kunach, Słomiany i Włosińska tworzyli dość wyrównany zespół i na tle łodzian nieźle się zaprezentowali.

W przyszłą niedzielę ping-pongiści łódzcy udają się do Tuszynka, gdzie rozegrają kolejne zawody propagandowe.

Komu w końcu przypadnie zaszczyt walczyć o wejście do II ligi

Grupa miejska wojewódzkiej klasy piłkarskiej emocjonuje zwolenników piłki nożnej jak nigdy. Jeszcze bowiem nie wyjaśniła się zupełnie sprawa, kto będzie reprezentował miasto w rozgrywkach o wejście do II ligi — Budowlani czy Włókniarz Ib?

Włókniarze pogorszyli swą sytuację ostatnią porażką z zajmującą końcowe miejsce w tabeli Gwardią. Jeśli więc „nawalą" w ostatnim meczu z Kolejarzem (17 bm. na przedmeczu ligowym) — będą musieli ustąpić miejsca Budowlanym. Gdy natomiast zdobędą dwa punkty, trzeba będzie wyznaczyć decydujące spotkanie Włókniarz Ib — Budowlani, które wyłoni reprezentanta Łodzi w meczach o wejście do II ligi.

W tej chwili Budowlani znajdują się na drugim miejscu z 17 punktami, Włókniarze zaś na czwartym z 15 punktami.

Imprezy sportowe z okazji „Dni Morza" w Szczecinie

Tegoroczne „Dni Morza" — 17 — 24 bm. obchodzone będą w Szczecinie szczególnie uroczyście. Wśród projektowanych około 100 imprez poważną pozycję zajmują tradycyjne imprezy sportowe.

Zainaugurują je w dniu 17 bm. eliminacje strzeleckie na strzelnicy w Bezrzeczu przed mistrzostwami zrzeszeń. W tym samym dniu odbędą się mistrzostwa lekkoatletyczne miasta, błyskawiczny turniej szachowy na statku „Diana" w czasie rejsu po Odrze oraz najciekawsza impreza sportowa „Dni Morza" — ogólnopolski uliczny wyścig motocyklowy o „Złoty Laur Odry" — nagrodę Polskiego Radia w Szczecinie.

Wyścig ten zaliczony jest jako II eliminacja do mistrzostw Polski i zgromadzi czołowych motocyklistów kraju.

Do ciekawszych imprez należą poza tym ogólnopolskie mistrzostwa kolarskie ZS Gwardia na torze oraz mecz szermierczy Flota (Gdynia) — Gwardia (Szczecin). Ponadto przewidziane są zawody piłkarskie, piłki ręcznej, motocyklowe na torze itd.

TEATRY

Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY" — godz. 19.
Im. Stefana Jaracza — „ZWYKŁY CZŁOWIEK" — godz. 19.
Powszechny — „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ" — godz. 19.15.
Mały — „...NA PLAN" — godz. 19.30.
Muzyczny — „CZARDASZKA" — godz. 19.15.
Pinokio — nieczynny.
Arlekin — „JAK DWA MICHAŁY CZAS ZATRZYMAŁY" — godz. 17 i 19.

KINA

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — Śluby kawalerskie — 18, 20.
BAŁTYK — Zabawna historia — 16, 18.30, 21.
GDYNIA — Program aktualności — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Świniarka i pastuch — 16, 18, 20.
MUZA — Cztery serca — 18, 20.
POLONIA — Wiosna w Sakenie — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Za cenę życia —18, 20.
REKORD — Brunatna pajęczyna — 18, 20.
ROBOTNIK — Słońce wschodzi — 18, 20.
ROMA — Tajna misja — 18, 20.
STYLOWY — Rwący potok — 18, 20
ŚWIT — Dzieci kpt. Granta — 18, 20.
TATRY — „S. O. S." 16.30, 18.30, 20.30.
WISŁA — Wiosna w Sakenie — 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Orzeł Kaukazu II seria — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Potępieńcy — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Gęsiarek Matyi — 17.30, 20.

Tutaj postawiono na młodzież i wyniki są dziś widoczne...

Na zdjęciu — fragment walki między wielokrotną mistrzynią świata Iloną Elek (z lewej) a Nawrocką.

Opinię sportową Polski poruszyły ostatnio sukcesy, osiągnięte przez naszych szermierzy w meczu międzypaństwowym z Węgrami. Przed tym atrakcyjnym spotkaniem bowiem liczono się powszechnie z tym, że Węgrzy będą mieli tak kolosalną przewagę nad naszymi zawodnikami, iż spotkanie przerodzi się w coś, co w języku piłkarskim nazywa się „grą na jedną bramkę".

Tak jednak nie było. Zarówno w spotkaniach drużyn żeńskich jak i męskich reprezentacja Polski potrafiła nawiązać z renomowanymi szermierzami węgierskimi równorzędną walkę. Dość powiedzieć, że tylko lepszy stosunek trafień sprawił, iż mecz zakończył się zwycięstwem Węgier.

Tak poważne sukcesy polskiej szermierki należy zapisać na konto wytężonej, żmudnej, ale i owocnej — jak się przekonujemy — pracy nad młodym narybkiem.

Taki np. zawodnik jak Pawłowski, w meczu z Węgrami po raz pierwszy bronił barw narodowych. Z zadania wywiązał się znakomicie. Pokonał on Palocsa, Berzenyi'ego i Balthazara, przegrywając jedynie z wielokrotnym mistrzem Węgier — Dunayem. Kierownik drużyny węgierskiej wyrażał się o nim z pełnym uznaniem. „Jeśli Pawłowski popracuje nad sobą, za dwa lata osiągnie poziom ekstra klasy światowej" — oto słowa Węgra.

Również udany był debiut w reprezentacji Twardokęsa, wspaniale walczył również Czajkowski.

A kobiety? Intensywna praca nad sobą pomogła Nawrockiej do osiągnięcia zwycięstwa nad nikim innym, jak właśnie nad doskonałą Nyari, która na mistrzostwach świata w Sztokholmie zdobyła trzecie miejsce.

Takie wyniki muszą nas cieszyć. Dzieło majora Keveya, węgierskiego trenera „z prawdziwego zdarzenia", daje owoce. Oby tak było i w innych dyscyplinach!...

U naszych sąsiadów

Piłkarze Vitkovic na czele tabeli

Czechosłowackie drużyny piłkarskie rozegrały przedostatnie spotkania I rundy o mistrzostwo CSR. Uzyskano następujące wyniki:

Sparta — ATK 7:1, Karlin — Presov 0:4, Koszyce — Slavia 5:1, Teplice — Zeleznicary 5:1, Vitkovice — Pilzno 5:2, Bratislava — Gottwaldow 1:2, Zilina — Ostrava 0:0.

Wszystkie drużyny rozegrały po 12 meczów. W tabeli prowadzą Vitkovice — 19 pkt., przed Koszycami — 17 pkt. i Spartą — 15 pk. Na ostatnim miejscu znajduje się Karlin.

Triumf gdańskiej szóstki

W odbytych ostatnio mistrzostwach szkół ogólnokształcących siatkarze Gdańska zdobyli pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski.

W finałach gra każdy z każdym

Eliminacyjne spotkania kół i klubów Włókniarza w turnieju siatkówki są już na ukończeniu. W rundzie tej pozostało do rozegrania jeszcze niewiele spotkań. „Program" na środę przedstawia się następująco:

ZPB Koczaskiego — Włókniarz Ruda I, ZPB Stalina I — Włókniarz Ruda II, ZPDz Buczka — ZPB 1 Maja, ZPDz E. Plater — ZPB Stalina IV, ZPJG Głażewskiego — Orlęta, Gł. Inst. Wł. — Technozbyt.

Do ćwierćfinałów zakwalifikuje się 16 drużyn, do półfinałów — 8, a do finałów — 4. W rozgrywkach finałowych obowiązuje system „każdy z każdym".

LOSY Loterii Pieniężnej

II-go rzutu do nabycia w większych kioskach „RUCHU" 426

Ogłoszenie

Wytwórnia lodów „Pingwin", Piotrkowska 39 podaje do wiadomości, że z dniem 14. VI. 51 r. cena lodów „Pingwin" wynosi zł 2.—. Pobieranie ceny wyższej przez sprzedawców wzbronione. 2970

Pracownicy poszukiwani

Kontystę(kę) z praktyką do księgowości finansowej zatrudni Chłodnia Składowa w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 28-b. Zgłoszenia do Wydziału Personalnego. 439

Ogłoszenia drobne

IGŁY dziewiarskie-pończosznicze różnych maszyn, wysokiej podziałki, nowe i używane nawet połamane bez kolanek zakupi każdą ilość nowo-organizująca się Spółdzielnia Pracy. Zgłoszenia Stalina 41, sklep „Dodatki Krawieckie" godz. 17—19. 2846

POTRZEBNI sprzedawcy do lodów w opakowaniu. Zgłaszać się w wytwórni lodów „Eskimos", Łódź, ul. Sienkiewicza 25. 3137

POMOCNICA domowa z gotowaniem potrzebna zaraz. Warunki dobre. Referencje. Wytwórnia Win, P.K.W.N. 4. 3141

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4,50 zł przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski.

D-2-20608